Nr. 188. **Kraków, 17 Sierpnia — Niedziela.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przedpłatą pieniężną na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową** prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), H. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 sierpnia.

Niedługo dała na siebie czekać nowa ministeryalna dekoracya, jaką dla przyszłego parlamentu przygotował hr. Taaffe. Zaledwie kurtyna spadła i *Wiener Ztg* podała wiadomość o przyjęciu przez N. Pana dymisyi gabinetu „Stremeyr-Taaffe,“ a już nazajutrz tenże dziennik urzędowy w szeregu listów odręcznych ogłosił skład nowego gabinetu, któryby znów nazwać można gabinetem „Taaffe Stremeyr.“ Oba te nazwiska znów główną tutaj zajmują miejsce, choć w porządku odwrotnym. Podobnie w kalejdoskopie te same kawałeczki szkła kolorowego za potrąceniem w zupełnie odmienny układają się deseń. Niechcemy też zaprzeczać zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między tymczasowym gabinetem Stremeyr-Taaffe, a gabinetem przejściowym Taaffe-Stremeyr. Zmiana nie od osób zawisła, ale od nadanego kierunku, a przejście z jednego toru na inny, jak zwrót pociągu z jednej kolei na drugą niepowinno wywołać wstrząśnienia. Hr. Taaffe, który z wielką oględnością unikał programowych zapowiedzi, mogących go wiązać, gdy obejmując przed parą miesiącami tekę spraw wewnętrznych po ustąpieniu ks. Auersperga, ale pod prezydencyą p. Stremeyra i wśród grona dawnych ministrów, jedno tylko złożył oświadczenie, że jego zadaniem będzie odnowić Radę państwa i stworzyć w niej silną większość. Nie był to program polityczny, bo nie oświadczył hr. Taaffe, w jakim kierunku pragnie wzmocnić osłabiony parlament i na jakiej barwy większości pragnie się oprzeć; był to raczej program dotyczący mechanizmu parlamentarnego, aby ta machina, która po sześcioletniej nieustającej kadencyi zaczęła się rozchwiewać, mogła po wyborach poruszać się swobodnie i normalnie.

O ile to zadanie powiodło się hr. Taaffemu, okaże się dopiero po zebraniu Rady państwa. Hr. Taaffe nieprzesądzając, jaki kierunek weźmie górę w nowym parlamencie, przygotował tylko dla niego jak już powiedzieliśmy, nową deklaracyę, a przygotował ją tak misternie i sztucznie, że żadne stronnictwo nie może się czuć poszkodowanem, bo każde ma swego reprezentanta na ławie ministeryalnej.

Z dawnych ministrów ustąpili pp. Pretis, Chlumecki i Glaser. Od dawna domagali się dymisyi, listy zaś N. Pana i zaszczytne dekoracye świadczą, że ci ministrowie odznaczający się więcej rutyną urzędową niż wydatną barwą i wpływem parlamentarnym, nie odchodzą pokonani w walce politycznej, aby zająć miejsce na czele opozycyi, jak to bywa zwykle tam, gdzie przesilenia gabinetowe odbywają się według reguł ściśle parlamentarnych. Jedna tylko dymisya bar. Pretisa ma o tyle znaczenie polityczne, że dla najważniejszej teki finansów nieznaleziono dotąd ministra. Sam już ten fakt świadczy, że ostatnia zmiana gabinetu nie jest jeszcze stanowczą, że w niedalekiej przyszłości uledz on musi nowemu uzupełnieniu, nowemu przeobrażeniu, zanim jeszcze budżet przyszłoroczny przedłożonym zostanie Izbom. Nie da się bowiem pomyśleć ministeryum konstytucyjne, w któremby szef biura miał bronić budżetu wobec Izby. Druga luka niemniej ważna w świeżej liście ministrów stwierdza tymczasowość gabinetu, który złożony został, jakby na próbę. O ile bowiem budżet i finanse są podstawą rządów konstytucyjnych, o tyle sprawy wyznań i oświaty bywają w naszych czasach głównem polem zapasów parlamentarnych. Finanse i budżet świadczą o materyalnej sile i żywotności systemu; kierownictwo spraw wyznań i oświaty jest próbierzem zasad. Dopokąd te dwa wydziały nie są obsadzone, istnieją tylko kadry nowego gabinetu, ale gabinetu jeszcze nie ma; stworzy go dopiero większość, jaka się ugrupuje i zjednoczy w Izbach.

Pozostanie p. Stremeyra w zmienionym charakterze ministra sprawiedliwości, jest jakby nicią, która wiąże gabinet przyszłości z przeszłością Rady państwa. Może nie chciano zerwać tej nici nietylko dla wielkiej wprawy i rutyny, jaką się odznacza minister, który z równą łatwością podejmuje na przemian odmienne teki, a czasem ich łączy kilka na raz, nietylko dla tej giętkości, z jaką umie się zastosować do zmian kierunku, ale może także pozostawiono Dra Stremayera w nowyw gabinecie, aby nie zerwać ostatniego węzła z dawną większością, która choć straciła w wyborach przewagę, jest jeszcze tak silną, że zachwiać może równowagą stronnictw. Czy ta rachuba nie jest atoli zwodniczą? Dzienniki centralistyczne z *N. fr. Presse* na czele, nieszczędząc kadzideł odchodzącym ministrom, wyrażają się z pewną ironią o p. Stremeyrze, który z resztą, choć okazywał się zawsze centralistą i liberałem, nie był nigdy ministrem ściśle parlamentarnym i nie posiadał wyłącznego wpływu i uroku wśród klubów wiernokonstytucyjnych, choć nie raz wzbudzał nieufność i skargi autonomistów. Czy pozostanie p. Stremayra miałoby być oznaką gabinetu koalicyjnego? Pojmujemy koalicyę z żywiołów odmiennych, ale pokrewnych sobie i mogących się zjednoczyć; nie rozumiemy koalicyi z żywiołów wręcz sobie przeciwnych.

Obok Dra Stremeyra pozostaje dawny minister obrony krajowej br. Horst, a jest to tylko dowód, że w sprawach wojskowych, w stosunku gabinetu przedlitawskiego do ministerstwa wspólnego, żadna nie zaszła zmiana. Teki rolnictwa i handlu dostały się w udziale dwom osobistościom, które choć są nowym żywiołem, nie przynoszą z sobą zbyt wydatnej barwy, owszem należą do tych stronnictw, które tworzą odcienia. Minister handlu bar. Korb-Weidenheim zasiadał w Radzie państwa z większej własności w Czechach i może reprezentować zgodę i kompromis, jaki powstał przy ostatnich wyborach między szlachtą czeską a niemiecką. Jego kolega minister rolnictwa hr. Falkenhayn były marszałek górnej Austryi, należy do konserwatywnej szlachty niemieckiej, może zająć miejsce pośredniczące między partyą prawa a t. z. *Graffenbank*, której w obecnym składzie parlamentu przypadnie może ważniejsza rola, niż to wnosićby można z jej sił i dotychczasowych antecedencyj politycznych. Odcień ten bowiem skłonny dotąd do popierania lewicy w jej dążeniach centralistycznych, styka się znów konserwatyzmem z wzmocnioną obecnie autonomiczną prawicą. Być więc bardzo może, że ów Graffenbank dość bezbarwny, rozstrzygać dziś będzie o większości, na którą szalę przerzuci swe głosy, czy pójdzie za tradycyą centralistyczną, czy za instynktem konserwatywnym.

Dwaj nowi ministrowie, bar. Korb i hr. Falkenhayn stanowią żywioł pośredniczący, kompromisowy, tem samem więc przejściowy. Jeden tylko fakt zmienił położenie parlamentarne, jedna tylko nominacya ma wyższą doniosłość. Faktem tym stanowcze przejednanie i wciągnięcie Czechów do Rady państwa, a nominacya Dra Prażaka faktu tego rękojmią. Jest to główny i świetny rezultat akcyi ugodowej hr. Taaffe; jest to ważny krok naprzód, ochronienie konstytucyi i zwycięstwo zasady autonomicznej. Stan konstytucyjny był dotąd częściowym tylko, dopokąd nie był uznany we wszystkich krajach koronnych; Rada państwa nie była zupełną reprezentacyą ludów, ale raczej areną stronnictw, z których jedno miało sztuczną przewagę, dopokąd istniała próżnia na ławach posłów czeskich. Wraz z p. Ziemiałkowskim p. Prażak otrzymał nominacyę na ministra bez teki. Równorzędność ich stanowiska naznacza charakter ich urzędu. Bez tytułu wprawdzie, są to *de facto* rzecznicy dwóch krajów koronnych.

Mniejsza o osoby: w tem stanowisku ministra Polaka i ministra dla krajów Śgo Wacława, widzimy dwie instytucye. Nominacya p. Ziemiałkowskiego przed ośmią laty była ustępstwem dla Polaków wskazanem przez Koronę. Takie samo ustępstwo dla Czechów dodaje temu stanowisku wagi. Nie jest to już wyjątek, ale zasada uznania indywidualności dwóch krajów koronnych. Spodziewać się też należy, że zakres tych dwóch ministrów będzie szerzej wytknięty i ściślej przestrzegany. Jest to jedyna strona zasadnicza i główna zdobycz ostatniej zmiany gabinetowej.

Przesilenie ministeryalne na teraz załatwione, nie jest zakończonem. Przesilenie to trwa już dwa lata i odbywa się częściowo. Jest to łańcuch z różnych ogniw, które się zrywają i dalej spajają. Patrzmy, przez jakie stopnie i fazy przechodzi to wyjątkowe w życiu parlamentarnem przesilenie: pierwsze stadyum, to gabinet *„Auersperg-Lasser“ genannt*, jak mówiono wówczas w Wiedniu, następnie: „Auersperg-Stremayr“, dalej „Stremayr-Taaffe“, dziś „Taaffe-Stremayr“. Każda z tych zmian stopniowych zmieniała charakter rządu i systemu, z każdem ogniwem, które pękało, zacierał się pierwotny centralistyczno-liberalny charakter. Spodziewać się należy, że faza dzisiejsza zbliża do stanowczej zmiany, która nie mogła odbyć się doraźnie bez wielkiego wstrząśnienia. Uznać też należy te względy, które wstrzymywały Koronę od przecięcia tego węzła gordyjskiego, aby nie narazić konstytucyi. Hr. Taaffe miał tę zasługę, że przeprowadził chorobę gabinetowo-parlamentarną przez chwilę najgroźniejszej kryzys, że nic nie narzucił z góry, że nie chciał leczyć heroicznym środkiem, ale jak dobry lekarz, zostawił samemu organizmowi złamanie choroby. Dziś rzeczą będzie nowego parlamentu, stronnictw autonomicznych i konserwatywnych, aby wyzysku,ąc korzystne warunki, zjednoczyły swe siły, nie rozpraszały się w partykularnych celach, ale wspólnie przeważyły szalę w duchu interesów narodowych i zachowawczych w celach wzmocnienia organizmu monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wieliczka 14 sierpnia.

(***) Gdy przed 10 laty ukazał się od strony północnej wybuch wody w kopalniach wielickich, powstał wówczas między tutejszą ludnością popłoch w dwojakim stopniu: właściciele realności lękali się o swe domy, górnicy zaś o utratę zarobku. Woda pokazała się w owym czasie z początkiem listopada r. 1868. Miejscowy zarząd salinarny nie będąc przygotowany na przyjęcie tak niemiłego i niespodziewanego gościa, ograniczył się na razie, na rozmaitych próbach dążących do zatamowania przypływu. Gdy jednak wszelkie usiłowania w tym celu czynione, okazały się daremnemi, wzięto się natychmiast do ustawienia silnych pomp parowych. Nim jednak te pompy w ruch puścić zdołano, woda przez sześć miesięcy zatapiała niższe regiony kopalni. Horyzont najniższy, zwany Regis został całkowicie, drugi z kolei tak zwany: Austryacki, do połowy zalany. Popłoch więc na wstępie wspomniany, był poniekąd słuszny i usprawiedliwiony, gdyż zwierciadło wody piętrzyło się w kopalni z każdym dniem, wyżej, a nikt ani początku ani rozmiarów źródła nie zbadał, ztąd też i nikt naprzód obliczyć nie mógł, do jakiej wysokości saliny zalane zostaną, i czy przed puszczeniem maszyn w ruch, zalew ten nie dojdzie do tego stadyum, że katastrofa dla kopalni i miasta stanie się nieuniknioną.

W pierwszych dniach kwietnia r. 1869, wielka maszyna o sile 250 koni w szybie Elżbiety, działać zaczęła; a ponieważ pompa ta przy pomocy dwóch mniejszych pomp, ustawionych w dwóch innych szybach, wiecej wody wyrzucała, aniżeli przypływ wynosił, więc do października r. 1869, zdołano wypompować wodę z horyzontu Austryackiego. Po oczyszczeniu tego horyzontu, ujęto przychodzącą wodę w lutnie i prowadzono ją wprost pod pompę w szybie Elżbiety, tak iż woda świeżo przypływająca, nie wyrządzała już żadnej szkody przez podmywanie soli. Wody zaś z horyzontu Regis wcale nie tykano i horyzont ten do dziś dnia jest zatopiony. Gdy się więc przekonano, że pompy w trzech szybach ustawione potrafią opanować przypływ wody, ludność się uspokoiła.

Po kilku latach woda sama się zatamowała. Jakim sposobem się to stało? tego nikt nie wie; doznano tylko pewnego dnia, a jeśli się nie mylę było to w r. 1876, silnego w kopalniach wstrząśnienia, rodzaj huku, jakby wielka masa ziemi się była oberwała i od tego czasu woda płynąć przestała.

Dopiero w lutym b. r. woda znów w większej ilości wybuchła, ale że Zarząd salinarny był już na to przygotowany, więc tegoroczny wylew nie wyrządził w kopalni żadnej szkody, gdyż woda ujęta w lutnie dostawała się wprost pod pompy w szybie Franciszka Józefa i Elżbiety. Mimo to wybuch tegoroczny znów zaniepokoił mocno ludność miejscową; przekonano się bowiem, że woda ta, zawsze z jednego i tego samego miejsca wychodząca, jest chroniczną chorobą salin, która z czasem niebezpieczne dla kopalni i miasta przyjąć może rozmiary. Sprowadzona wskutek tegorocznego ponownego wylewu komisya techniczna, orzekła oficyalnie, że żadne niebezpieczeństwo ani kopalni ani mieszkańcom miasta nie grozi.

Tymczasem mimo tych zapewnień, spostrzeżono w dniu 12go b. m. z rana — w przedłużeniu ulicy Niepołomskiej, na powierzchni ziemi właśnie w tem samém miejscu, gdzie woda przed laty 10 najprzód się pokazała — rozpadliny, które spowodowały rysowanie się domów w pobliżu stojących.

Popłoch więc między ludnością przybrał niezwykłe rozmiary; mieszkańcy z zagrożonego miejsca zaczęli się tłumnie wyprowadzać — zarekwirowano z Krakowa kompanię wojska — a Zarząd salinarny zawiadomił telegraficznie o tym wypadku władze przełożone. Wskutek tego zjechała spiesznie na dzień 13 b. m. komisya, która obejrzawszy na powierzchni ziemi powstałe rozpadliny, ogłosiła natychmiast plakatami, że chwilowo żadne niebezpieczeństwo nie grozi — że mieszkańcy mogą się napowrót wprowadzić do domów opustoszałych, z wyjątkiem jedynie domu pana Lasko, który jako nadwerężony pozostać ma pod dalszą obserwacyą.

Tymczasem fakta inaczej świadczą, albowiem w chwili rozlepiania po mieście owych plakatów, dom p. Seidenfraua bliżej miasta stojący, który podczas wczorajszych oględzin komisyjnych, najmniejszych nie przedstawiał śladów jakiego uszkodzenia, zarysował się dziś rano w dwóch miejscach.

Każdy przyzna, że fakt ponownego rysowania się domów, ludności tutejszej, a zwłaszcza mieszkańców z ulicy Niepołomskiej uspokoić nie może. Przedewszystkiem zachodzi ta okoliczność, że komisya ta aczkolwiek złożona z ludzi fachowych, nic innego nie widziała i nie zbadała, jak to, co każdy widzieć może, t. j. rozpadliny na powierzchni ziemi powstałe. Komisya ta, udała się wprawdzie i na dół, wszelako z podziemia miejsce dziś zagrożone zbadać się nie da, bo nikt od strony kopalni do tego miejsca dostać się nie może.

Być może, a nawet nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że chwilowo żadne nie grozi niebezpieczeństwo; wszelako któż może zapewnić, nie zbadawszy gruntownie zagrożonego miejsca, że za dni kilka, lub kilka miesięcy, lub też i później, nie powtórzy się na tem miejscu ten sam wypadek, który dziś zaszedł? Czyż właściciele domów w pobliżu stojących mogą być spokojni o całość swych realności? czyż lokatorowie zechcą tam spokojnie zamieszkiwać? czyż realności te nie tracą na swéj wartości?

Ludność tutejsza straciła już wiarę i zaufanie do komisyj z łona naszego ministerstwa wysyłanych, i dziwić się temu nie można, bo komisya ta ogłasza publicznie, że najmniejszego nie ma niebezpieczeństwa, gdy tymczasem pokazują się równocześnie nowe rysy na domach sąsiednich. Ludność tutejsza ma to przekonanie, że komisye te przyjeżdżają już nastrojone według instrukcyj z góry im podanych, tj. instrukcyj mających głównie na celu, oszczędzenie rządowi kosztów.

Skoro pod spodem, tj. z kopalni nie ma przystępu do miejsca zagrożonego, to miejsce to dałoby się zbadać przez otworzenie szybu od góry. Myśl ta poddawną już była dawniéj ministerstwu, wszelako dla oszczędzenia kosztów nie uczyniono tego dotychczas. Dziś myśl ta, tem bardziéj jest do zalecenia, bo tylko od góry przekonać się można, jak grubą jest warstwa ziemi do owéj próżni, którą woda wyrobiła, i która spowodowała obecny wypadek. Jedynie przez zbadanie grubości téj warstwy i przez zbadanie pod spodem utworzonéj jamy, można przyjść do przekonania, czy w miejscu tem grozi jakie niebezpieczeństwo lub nie; z powierzchownych oględzin, nikt sobie żadnego pewnego zdania w tym względzie wyrobić nie potrafi.

Skoro ludność tutejsza straciła zaufanie do naszych rządowych komisyj, to należałoby zawezwać ekspertów niezawisłych, geologów z powołania, posiadających rozgłos w świecie. Lecz czy zakorzeniony system oszczędności pozwoli naszemu ministerstwu finansów na te wszystkie eksperymenta? to inne pytanie. Saliny tutejsze podlegające ze względu monopolu solnego ministerstwu finansów, nigdy jako techniczne przedsiębiorstwo rozwinąć się nie mogą. Skarb państwa, dąży jedynie do wyciągnięcia jak największych zysków z tutejszych kopalni, rozwój ich pod względem techniczno-przemysłowym, pod względem nauki i doświadczeń geologicznych, stoi na drugim planie. Tu radzca finansowy główne ma słowo, głos górnika, geologa nic nie znaczy.

Gdy przed laty 10ciu kopano w kierunku północnym, po za granicą pokładów solnych, za solą potażową, wówczas nic innego jak tylko zyski

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ TRZECIA.

II.

Opowiadanie.

(Ciąg dalszy).

Bladość jej nagle znikła. Żadna róża letnia nie ma barw żywszych, i jak niegdyś, widać przy świetle księżyca, świecącą w jej oczach błyskawicę gniewu. Będzie jej czynił li wyrzuty za ów nędzny krok tak sromotnie odepchnięty?

— Nie wierzyłem w to — mówił dalej żywo. Okrutne twoje słowa rozdrażniły mnie i uczyniły szalonym Lenoro! dla czego niekiedy język twój jest tak ostry jak brzytwa? Sądziłem, że jest to z twej strony występny manewr, aby mnie sprowadzić i raz mi jeszcze zawrócić głowę. Niecierpię być igraszką kobiety...

— A więc?...

— Przypominasz sobie odpowiedź moją. Myślę, żeś ją spaliła. Nie jestem bynajmniej z niej dumnym, rzekł czerwieniąc się pomimo swej cery bronzowej. Otóż, gdy ci ją przesłałem, raz jeszcze odczytałem twój list i analizując wiersz po wierszu, pomyślałem, że może znajdować się w nim jaki cień prawdy. Lenoro! napisałaś go bardzo dyplomatycznie. Zaczynałem myśleć o tej drogiej... drogiej przeszłości — tu zatrzymuje się i głos jego jest nieco drżącym. Myślałem jeszcze... będziesz szydzić ze mnie, że w podobnej chwili mogłem pamiętać o podobnych dzieciństwach. Myślałem o starej twojej sukni błękitnej i o Huclgoot.

Odwróciła się i wsparła na poręczy mostu. Ani on ani nikt tego nie widzi, jak z oczu jej staczają się gorące łzy i padają w zimną wodę.

— Pamiętam wszystko, co wtedy mówiłaś, ciągnął dalej z smutnym uśmiechem, raczej dotyczącym przeszłości, niż teraźniejszości. Miałaś tak ładny sposób mówienia najdrobniejszej rzeczy!.. tak jest... rzekł pocierając czoło ręką i zmieniając nagle ton — koniec końców, postanowiłem prosić cię... abyśmy się uściskali i pozostali przyjaciołmi! Sądzę, że można porozumieć się w ten prosty sposób, pewnego dnia wziąłem pióro i zabrałem się pisać do ciebie.

Mówił to z śmiechem nieco wymuszonym, gdyż śmiech rzadko jest naturalnym, gdy się kto śmieje z siebie samego.

— Dla czego nie uczyniłeś tego? zawołała prawie z jękiem.

— Dla czego nieuczyniłem? powtórzył patrząc na nią z istotnem zdziwieniem. Dziwię się, że mnie o to pytasz? Dla czego? bo w tej samej chwili, w niespełna tydzień po tem, jak ułożyłaś ten list patetyczny, dowiedziałem się, że Scrope jest zaręczony z tobą. Widziałem, ile twój głos prawdy zasługuje na wiarę... Każda rzecz ma swoją dobrą stronę i powinszowałem sobie, żem nie pisał.

— Lecz teraz nie jestem zaręczoną, zawołała z żywością. Zaledwo wierzyć mogę, że nią byłam... Ludzie wszystko przesadzają. Była to raczej komedya, niż rzecz poważna.

— Komedya? rzekł tonem zimnym i pogardliwym. Dzień ślubu był oznaczony... byłaś w ślubnym stroju... wszystko byłoby się zakończyło, gdybyś nie była nagle zachorowała.

— Tak jest! odpowiedziała jakby w malignie. Bogu dzięki! byłam chorą, bardzo chorą. I to mnie uratowało — Bogu dzięki!

— Uratowało? zapytał z coraz bardziej wzrastającem zadziwieniem. Co chcesz przez to powiedzieć?

Jest to zapewne tylko zwłoka. To kiedyś nastąpi?

— Nigdy! nigdy!... zawołała z nadzwyczajną gwałtownością. Nigdy nie brałam tego na seryo. Mniemam..., że utraciłam rozum.

— Więc Scrope nie jest twoim narzeczonym? zapytał okazując głębokie zdziwienie.

— Nie! — nie mów mi o rzeczy tak okropnej.

— Ani nikt inny?

— Nikt? odpowiedziała z miną pogardliwą. Mogęż kiedy być czyjąkolwiek narzeczoną?

Teraz, gdy się wszystko wyjaśniło, kiedy się rozwiały wszystkie chmury, wszystkie nieporozumienia, kiedy są sami, wśród nocy, zdaje się, że ją przyciśnie do serca, że głowa jej spocznie znów na jego ramieniu z zachwytem pełnem ufności. Lecz on na pół się od niej odwraca, mówiąc: Boże! jakże można tyle kłamstw wyszukać! Następnie ciągnie dalej z rodzajem przymusu:

— Mogę cię zapewnić, że w dniu tym nie błogosławiłem was. Trwało to jednak tylko chwilę; jeżeli rzecz jest słuszną i rozsądną, prędko mija oburzenie się, a oburzywszy się, wróciłem do równowagi i pochwalam ją w zupełności, rzekł śmiejąc się nerwowo.

— Pochwalasz? rzekła — a ściśnięte jej gardło zaledwo wydać może niezrozumiałe tony.

— Może... może wrócisz do niego teraz... z czasem... wiesz, że czas sprowadza zmiany, jakichby się nikt nie spodziewał... nie możesz... nie możesz uczynić lepiej.

Straszny ból przeniknął serce Lenory.

— Zbyt jesteś dobry! — rzekła i płomień błyszczących jej oczów wysusza jej łzy... lecz nie pojmuję doprawdy, dlaczego się tem zajmujesz.

— W istocie, odpowiedział prawie z pokorą, postąpiłem niesłusznie i przepraszam cię, że się w to mieszam... lecz przyrzekłaś mi, że będziemy przyjaciołmi, a przyjaciele mogą się tem zajmować, co ich nawzajem dotyczy.... czy nie tak sądzisz?

Nie odpowiedziała nic. Głos polnego konika, który jej się wydawał przed chwilą przyjemnym, teraz przybiera dla jej ucha ton straszliwy.

— Zanim się rozstaniemy Lenoro! rzekł chwytając żywo jej ręce, pozwól mi z sobą pomówić... Tak jest... muszę ci powiedzieć... o mojej przyszłości.

— A więc?

I wzrok jej suchy i gorący zapytuje go z wyrazem nieokreślonej obawy.

— Rodzina moja — ciągnął dalej, mówiąc bardzo szybko — przepędziła dwa miesiące w Saint-Maurice. Byłem z nią razem — a teraz udaję się do domu, aby interesa moje załatwić. Mam... może już wiesz o tem — mam się żenić.

Otrzymawszy cios śmiertelny, czasem jak mówią, nie doznaje się doraźnie bólu. Jest się prawie bez czucia. Lenora jest w tym stanie. Naprzód widać w niej rodzaj zdziwienia. Niedługo to jednak trwało. Pozostaje jej jednak ów instynkt kobiecy, który panuje nad najstraszniejszą boleścią i doradza osłonić otwartą ranę płaszczem przyzwoitości. Zaledwo po tem nieopisanem wzruszeniu upłynęła sekunda, a dobry jej duch natchnął jej usta drżące i lodowate, które z cierpkim uśmiechem zapytały:

— Z kuzynką?

— Tak jest z moją kuzynką...

Nastąpiła króciutka pauza, którejby się nie dostrzegło w zwykłej rozmowie, pauza, w ciągu której Lenora stacza walkę wewnętrzną, aby odzyskać razem z głosem możność śmiania się i rzucenią obojętnego lub grzecznego słowa. Zwykle ten, co w tym boju śmiertelnym całem sercem i całą duszą walczy energicznie, odnosi zwycięstwo, lecz potrzeba wiele balsamów, aby zabliźnić ranę? Lenora odnosi nad sobą straszny tryumf i aby ukryć twarz pochyla się znowu na poręcz mostu, na której przed pięciu minutami pochylała się, aby pokryć łzy radości.

fiskalne pchały ministerstwo finansów do tych poszukiwań. Jeden z urzędników salinarnych, górnik z powołania, który się zestarzał w tutejszych kopalniach, sprzeciwiał się całą siłą tym poszukiwaniom; zaklinał, aby nie kopano w kierunku północnym; przekonywał, że zamiast soli potażowéj, wody się dokopią i sprowadzą nieszczęście dla salin i miasta. Czy usłuchano jego głosu? bynajmniéj! zagrożono mu zawieszeniem w urzędzie, jeśli daléj sprzeciwiać się będzie i kopano daléj, aż nareszcie zamiast potażu, wody się dokopano. Jeżeli już koniecznie chciano eksperymentować, czy na północ od tutejszych salin nie znajdzie się sól potażowa, to można było przekonać się o tem przez zapuszczenie świdra z góry, a wiercenie to byłoby wykazało, że zamiast soli potażowéj, jest woda. Wszelako znów system oszczędności przemógł tu nad rozsądkiem i zamiast wiercenia z góry, które w każdym razie było kosztowniejsze, puszczono się mimo przestróg w kierunku horyzontalnym, spodem kopalni. „Skąpy dwa razy traci," przysłowie to sprawdziło się w zupełności na tutejszych salinach. Za drogiém wydawało się wówczas puszczenie świdra z góry, chciano zaoszczędzić kosztów, to też oszczędność ta, strasznie dała się potem we znaki, i dziś dalsze widzimy następstwa, a co daléj będzie? to przyszłość pokaże.

Powtarzam raz jeszcze, że dopóki saliny tutejsze pozostawać będą pod ministerstwem finansów, dopóty dobrze nie będzie, i podobne błędy jak owe poszukiwanie soli patażowéj, nie raz jeszcze powtórzyć się mogą.

Jeżeli ostatnie wypadki zaszłe tu w Wieliczce, nie otworzą rządowi oczów, jeżeli rząd nie obmyśli radykalnych środków w celu zapobieżenia możliwym dalszym następstwom, natenczas mam nadzieję, że posłowie nasi do Rady państwa, nie zaśpią téj sprawy i zmuszą ministerstwo finansów, do zdania rachunku, i do zaradzenia złemu.

Wiedeń 15 sierpnia.

☐ Domysły moje nie sprawdziły się tym razem. Dymisya hr. Andrassego, chociaż takowej nie ogłoszono dotychczas w urzędowej wiedeńskiej gazecie, zdaje się być faktem dokonanym. Nieomyliłem się wszakże donosząc wam, że kwestya Nowego Bazaru jest główną przyczyną tej dymisyi. Pokazuje się, że różnice zachodzące między p. Andrassym, a stronnictwem wojskowem i stojącym tym razem po stronie przeciwnej prezesem dzisiejszego gabinetu, są większe, aniżeli powszechnie myślano i nie dadzą się tak łatwo usunąć. Prasa opozycyjna wpada jednak w błąd, utrzymując, że polityka wewnętrzna tj. kierunek konserwatywny w jakim p. Taaffe zdaje się postępować i ewentualność powołania w bliskiej przyszłości do ministeryum ludzi, którym Andrassy wypowiedział był dawniej otwartą wojnę, zniewoliły ministra spraw zewnętrznych podać się do dymisyi. Mogę upewnić, że niezachodziła bynajmniej różnica w kwestyach polityki wewnętrznej nowego gabinetu, że między hr. Andrassym a Taaffem nie było żadnego nieporozumienia co do kierunku spraw wewnętrznych.

Podczas ostatniego pobytu swego w Ischl, obaj ministrowie mieli częste i długie konferencye, na których zapadła zupełna zgoda co do polityki wewnętrznej. Różnice, jakie zaszły, i które jak powiedziałem wyżej, nie dadzą się tak łatwo usunąć, powstały ze względu na Nowy Bazar. Hr. Taaffe nie chciał debiutować rozpoczęciem akcyi na Wschodzie, nie chciał brać najmniejszej odpowiedzialności w kwestyi, na którą niewiadomo, jak się będzie zapatrywał nowy parlament, oraz był jednego z hr. Bylandtem zdania, że okupacya powinna się odbyć w warunkach wykluczających wszelką możliwość niepowodzenia i że jeśli dzisiaj niema na to potrzebnych pieniędzy, aby wkroczyć z należytą siłą, to lepiej odłożyć kampanię do przyszłego roku. Nakoniec zdania tego byli nawet ludzie blisko stojący korony. Powszechne bowiem utrzymuje się przekonanie, że z czasem umysły się uspokoją, i czem później, tem łatwiej będzie wojsku austryackiemu wkroczyć do kraju, który dziś jest mu jeszcze nieprzyjaznym, ale z czasem oswoi się z myślą austryackiej okupacyi. Zdanie to może być mylnem, ale podziela je wiele osób. W Stambule także są tego zdania. Oto różnica kardynalna. Hr. Andrassy zdyskredytował siebie w oczach partyi wojskowej teoryą, której tak zawzięcie bronił w zeszłym roku, a której fakta zadały kłam.

Konwencya austryacko-turecka nie podniosła bynajmniej kredytu ministra. Sposób, w jaki Monarcha odmówił dystynkcyi osobom, które się przyłożyły do zawarcia konwencyi, świadczył sam przez się, jak się na nią zapatrywano w najwyższych sferach. Hr. Andrassy powinien był mieć to na oku i z ogniem się nie bawić. Gwiazda ministra bladła ostatniemi czasy. Andrassy wierzył w nią zawsze zanadto, i to go zgubiło.

Paryż 12 sierpnia.

Przesyłam wam wyjątek ze świeżo odebranego listu Ignacego Domejki, do jednego z dawnych przyjaciół.

Santjago 15 czerwca.

Jesteśmy tu w wojnie z Peruwią i Boliwią a tylko w zawieszeniu nieprzyjaznych stosunków z Argentynami. Wojna szczególna, niepodobna do naszych, choć opatrzona w europejską morderczą broń, bo na pustyni i po za skalistemi brzegami na morzu. Kraje te młode były zamożne, szczęśliwe, wolne; ale patrząc na to, co się dzieje, rzekłbyś, że młode państwa potrzebują, szukają od czasu do czasu wojny, bardziej niż pokoju; nudzi je ciche, jednostajne powodzenie. Pobudzony rząd chilijski od swoich sąsiadów do nieprzyjacielskich kroków, mógłby może z początku wstrzymać się od nich, szukając zgody, bo chodziło o saletrzane kopalnie położone o przeszło trzysta mil ztąd, na pograniczu Chilijskiej pustyni Atacam z boliwijską tejże natury, a kraj był zadłużony, nieprzygotowany do wojny zaczepnej, ale jakaś moc niezbadana popchnęła chilijczyków do niej. Mają oni flotę silniejszą od peruwiańskiej i dwa wielkie parowce pancerne, wiele mniejszych wojennych, działa trzystufuntowe, dobrych oficerów i żołnierzy morskich, ale niepodobna opanować, zabezpieczyć, blokować długie na kilkaset mil brzegi Peruwii i Boliwii i kiedy chilijska eskadra posuwa się na północ, z tyłu jej na południu pojedyńcze okręty peruwiańskie szkodzą i opatrują w żywność swoje portowe miasta. D. 21 maja, kiedy cała prawie flota chilijska zajęta była blokowaniem Callao, dwa wielkie okręty pancerne peruwiańskie „Huascar" i „la Independencia", jeden o 1200 tonnach z żelazną wieżą opatrzoną z wierzchu i po bokach grubym na $4^1/_2$ cala pancerzem i 300-funtowemi działami, drugi większy o 2520 tonnach, z grubszym jeszcze pancerzem i silniejszą artyleryą, uderzyły na dwa drewniane chilijskie statki w porcie Iquique; z tych jeden „Esmeralda" stary z 60-funtowemi działami, które nie mogły dziurawić owych pancerzy, zaledwo dwie do trzech mil uchodził na godzinę; drugi „Covadonga" mniejszy, ale chyży, wzięty lat temu kilka na Hiszpanach, (noszący imię cudownego obrazu M. Boskiej w Covadonga) miał parę dział o 150 funtach. Za tym ostatnim popędził zaraz większy pancernik „Indepedencia"; „Huascar" zaś stanął do boju z „Esmeraldą". Ale jakiż to bój! Z jednej strony zamknięty pancernik, pochowani jak w trojańskim koniu ludzie, wieża miotająca trzystofuntowemi kulami od 8ej do 12ej; z drugiej, na owej drewnianej odkrytej fregacie trzystu młodych żołnierzy, walczących w ustawnym ogniu przez cztery godziny, chociaż ich kule zaledwo dochodziły do „Huascara" i ślizgały się jak piłki po jego pancerzu. Daremnie „Huascar" wywiesza chorągiew, aby się poddali, a widząc „Esmeraldę" uchodzącą, już prawie dogorywającą, uderza w nią swoją potężną ostrogą; w tej chwili młody jej dowódzca woła na swoich: „za mną bracia!" i rzuca się sam, bo inni nie pośpieszyli na pokład żelazny „Huascara", gdzie śmierć chwalebną znajduje. Odskoczył „Huascar", a widząc, że ogień „Esmeraldy" nie ustawał, uderza powtórnie swoim ościeniem w drewniany, nieopancerniony okręt. Za tem powtórnem uderzeniem zdołał wskoczyć na zamknięty pancernik waleczny oficer Serrano z dziesięciu ochotnikami wyzywając nieprzyjaciela; wszyscy zginęli. Odleciał w tył „Huascar", jakby przestraszony heroizmem chilijskim; ale po chwili rzuca się po raz trzeci ze swoim ościeniem na tonącą fregatę, na której już zaledwo 40 ludzi zostawało przy życiu, rozbija ją i zatapia. Cóż się dzieje w tej chwili z „Covadonga", którą już miał prawie w swych szponach olbrzymi pancernik „Independencia"? oto ów pancernik uderza o podwodne skały i rozbija się, „Covadonga" uchodzi; Peruwia traci z całej floty najlepszy, najmocniejszy okręt.

Oto masz jeden epizod z tej nieszczęsnej wojny, która rujnuje trzy Rzplte a zasiewa zemstę i nienawiść na przyszłość. Tymczasem wojska lądowe oddzielone od siebie stumilową, bezdenną pustynią, gotują się do boju: 14 000 Chilijczyków w Autojagasta (24° szer. geogr.) drugie tyle, a zapewne więcej Peruwiańców i Boliwiańców w Iquique i Tacna (18° - 20° szer. geogr.) mustrują się z dobrą bronią. Trudno przewidzieć kto się pierwszy poruszy, bo nie łatwa to sprawa prowadzić wojnę na pustyni, na której nie ma pragnienia gdzie ugasić, ni obmyć ran, a cóż dopiero konia napoić? Straciłby tu najlepszy taktykę, Moltke czy Hurko, nie poradziłby Napoleon. Z tem wszystkiem, godne jest podziwienia co się tu dzieje teraz z powodu wojny. Poświęcenie, czynność, ruch we wszystkich stanach. Kraj, który w czasie pokoju mało co więcej nad tysiąc żołnierza liczył, ma teraz porządne wojsko, broń wyborną, liczną artyleryę w portach i polową, ambulansy, okręty. Ludzie spokojni, co tylko na sejmikach niekiedy rozgrzewali się a zajęci byli rolą, przemysłem, kopalniami, dziś w mundurach, przy szabli, z karabinami; ustały partye, złagodniała prasa, nawet na błędy administracyjne i słabość czy nieudolność władz z pobłażaniem patrzy. Wiele, wiele, moglibyśmy z tego poduczyć się! Kiedy się pomyśli, że kraj ten, co mało co więcej liczył ludności przed 40 laty, od naszej dawnej gubernii Wileńskiej ze Żmudzią, a zapewne mniej ma od niej sposobnego do rolnictwa gruntu, posiada dziś wielką eskadrę, wojsko, Izby prawodawcze, poselstwa przy dworach, ogrom kościołów i pałaców nowych itd., a to wszystko z woli Bożej, przy wierze, umiarkowaniu, porządku, z samorządem i wolnością rozumną, to się wiele od niego nauczyć można, choć ludzie też same słabości mają co my i Francuzi, a mniej butni i zarozumiali.

Minister wyznań i oświaty nadał opróżnione w szkołach średnich rządowych posady nauczycieli: profesorowi w szkole realnej w Krakowie Romualdowi Starklowi posadę w szkole realnej we Lwowie; profesorowi gimn. w Kołomyi Dra Antoniemu Kosibie posadę w gimn. w Jaśle; nauczycielowi gimn. w Nowym Sączu Aleksandrowi Pechnikowi posadę w gimn. Tarnowskiem; suplenta Roberta Rischkę mianował nauczycielem w szkole realnej w Jarosławiu, suplenta Franciszka Znamirowskiego nauczycielem w gimn. Jasielskiem.

Wiedeń 14 sierpnia. N. Pan wydał następujące pisma odręczne, które ogłasza dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg:*

Kochany hr. Taaffe! Mianuję Pana Moim prezesem ministrów dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych i poruczam Panu kierownictwo Mojego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dalej zatwierdzając wnioski Pańskie mianuję Dra Karola Stremayra Moim ministrem sprawiedliwości i poruczam mu zarazem kierownictwo Mojego ministerstwa wyznań i oświaty, jenerała-majora bar. Juliusza Horsta ponownie Moim ministrem obrony krajowej, Dra Floryana Ziemiałkowskiego ponownie Moim ministrem, hr. Juliusza Falkenhayna Moim ministrem rolnictwa, bar. Karola Korb-Weidenheima jun. Moim ministrem handlu, Dra Alojzego Prażaka Moim ministrem, a szefowi sekcyjnemu Emilowi Chertek poruczam kierownictwo Mojego ministerstwa finansów.

Monachium 12 sierpnia 1879 r.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany Drze v. Stremayr! Czyniąc zadość prośbie Pańskiej i uwalniając Pana łaskawie od przewodniczenia Radzie ministrów dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych wyrażam Panu Moje najgorętsze wdzięczne uznanie za okazane znowu przez Pana w sposób wybitny także i w tej czynności patryotyczne poświęcenie i gotową uległość.

Mianuję Pana Moim ministrem sprawiedliwości i poruczam Panu zarazem kierownictwo Mojego ministerstwa wyznań i oświaty.

Monachium 12 sierpnia 1879 r.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany Drze Glaser! Uwalniając Pana łaskawie na własną jego prośbę z urzędu Mojego ministra sprawiedliwości, udzielam Panu jako oznakę Mojego zupełnego uznania Pańskich usług oddanych z wiernem poświęceniem i udowodnioną znakomitą siłą, wielki krzyż Mojego orderu Leopolda z uwolniem od taksy.

Monachium 12 sierpnia 1879 r.

Franciszek Józef w. r.

Stremayr w. r.

Kochany p. v. Chlumecky! Uwalniając Pana łaskawie na własną jego prośbę z urzędu Mojego ministra handlu, udzielam Panu jako oznakę Mojego zupełnego uznania Pańskich wiernych i znakomitych usług, oddanych skutecznie wśród trudnych stosunków z patryotyczną gotowością do ofiar, wielki krzyż Mojego orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

Monachium 12 sierpnia 1879 r.

Franciszek Józef w. r.

Stremayr w. r.

Kochany bar. v. Pretis! Uwalniając Pana łaskawie na własną jego prośbę z urzędu Mojego ministra finansów, udzielam Panu jako znamię Mojego pełnego ocenienia i uznania Pańskich ważnych i znakomitych usług, oddanych w trudnym czasie z najwierniejszem spełnieniem obowiązków i patryotycznem poświęceniem — wielki krzyż Mojego orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

Monachium 12 sierpnia 1879 r.

Franciszek Józef w. r.

Stremayr w. r.

Kochany hr. Mannsfeld! Uwalniając Pana łaskawie na własną jego prośbę z urzędu Mojego ministra rolnictwa, udzielam Panu jako oznakę Mojego zupełnego uznania Pańskich wiernych i znakomitych usług, Mój order korony żelaznéj pierwszéj klasy z uwolnieniem od taksy.

Monachium 12 sierpnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Stremayr w. r.

Kochany bar. v. Horst! Uznając w zupełności Pańskie dotychczasowe wierne i znakomite usługi, mianuję Pana ponownie Moim ministrem obrony krajowéj.

Monachium 12 sierpnia. 1879.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany Drze Ziemiałkowski! Uznając w zupełności Pańskie dotychczasowe wierne i znakomite usługi, mianuję Pana ponownie Moim ministrem.

Monachium 12 sierpnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany br. Falkenhayn! Mianuję Pana Moim ministrem rolnictwa.

Monachium 12 sierpnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany bar. v. Korb-Weidenheim! Mianuję Pana Moim ministrem handlu.

Monachium 12 sierpnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Tuaffe w. r.

Kochany Drze Prażak! Mianuje Pana Moim ministrem.

Monachium 12 sierpnia 1879.

Franciszek Józef. w. r.

Taaffe w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 sierpnia.

W poniedziałek 18go sierpnia przypada dzień urodzin N. Pana (r. 1830), który obchodzony bywa o 8ej rano mszą polową a o 10ej nabożeństwem w kościele N. P. Maryi. Jutro w niedzielę urządza załoga tutejsza zabawę u kopca Kościuszki i ognie sztuczne tamże.

— Prezydent miasta Dr Zybiikiewicz wrócił tu wczoraj z Szczawnicy.

— Ponieważ statut krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie został zatwierdzony przez Namiestnictwo, przeto założyciele tego Towarzystwa zapraszają Członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Krakowie w sali muzeum techniczno przemysłowego w niedzielę dnia 24 sierpnia o godz. 3ej po południu. Porządek dzienny jest następujący: 1) Wybór prezesa, wiceprezesa i 6 członków wydziału; 2) zaproszenie protektora; 3) uchwalenie regulaminu obrad i czynności zgromadzenia walnego; 4) uchwalenie statutu oddziałów Towarzystwa.

— W teatrze letnim popisywał się we czwartek Chińczyk p. Acz-czi, mistrz w rzucaniu noży. P. Acz-czi okazał się istotnie bardzo zręcznym w grze z kulami i nożami, zadziwiał swoim strusim żołądkiem zjadając palącą się watę, połykając surowe całe jaja, które następnie wyjmował nienaruszone, wreszcie pijąc wrzącą oliwę. Najwięcej jednak obudził zajęcia wkładaniem w gardło sztyletu, mającego 90 ctm. długości, na wierzchu którego położył kulę 25 funtową; p. Acz-czi wkładał także do gardła na raz pięć sztyletów nieco krótszych, które wyjmował następnie po jednym. Nakoniec pocierał sobie ręce, nogi, twarz i włosy rozpalonem do czerwoności żelazem i dotykał się rozpalonej płyty bosemi nogami, oczywiście nie kalecząc się wcale. Popis Chińczyka poprzedziło przedstawienie jednoaktowej komedyjki hr. Wł. Koziebrodzkiego p. n. *Stryj przyjechał.* Wesołą tę komedyjkę odegrano bardzo dobrze. Wczoraj przedstawiono *Gałganducha czyli Trójkę hultajską.* Na dziś i jutro zapowiadają afisze znany melodramat *Trzydzieści lat czyli Życie szulera.* Sztuka ta ściągała zawsze liczną publiczność we wszystkich teatrach europejskich dla treści swej wrażliwej i utrzymującej słuchaczów w ciągłej uwadze i zaciekawieniu.

— Wczoraj rano Józef Wróbel wyrobnik z Gilowic, lat 26, żonaty, bezdzietny powiesił się na chustce na drzewie za mostem kolejowym na Wiśle, i znaleziono go już bez życia. Lekarz miejski Dr Tuszyński nie znalazł na zwłokach żadnego śladu gwałtu obcą ręką zadanego i kazał je odwieść do szpitala Ś. Łazarza.

— **Krynica** 15 sierpnia.

Wobec jubileuszowego obchodu w tym roku Kraszewskiego, stali mieszkańcy tutejszego zakładu powzięli myśl za inicyatywą Dra Zieleniewskiego, na pamiątkę pobytu u wód tutejszych przed laty 13tu jubilata, umieścić na hotelu p. Seyferta, w którym mieszkał Kraszewski, tablicę pamiątkową oraz w parku tutejszym ustawić ławkę kamienną z napisem „Zakątek Kraszewskiego". Rysunek do tej ławki dał bawiący tu artysta p. Gerson. Na razie zebrano na ten cel składkę w ilości złr. 25 c. 85. Dziś przybył tu wysłany przez Namiestnictwo protomedyk Dr Biesiadecki dla obejrzenia zakładu kąpielnego.

— W piwnicy składu towarów aptekarskich Wittmanna i Fischera w Wiedniu przy Spiegelgasse nastąpiła we środę po południu explozya benziny w skutku zbliżenia się ze światłem Powstał ztąd pożar, który straż ogniowa stłumiła; trzej ludzie ze służby sklepowej zostali poparzeni a jeden z nich ciężko. Prawdopodobnie nagromadziły się gazy z rozlanej butli benziny albo też podczas gaszenia stłuczono inne naczynia z olejami lotnemi, bo gdy nazajutrz rano Wittmann, brat jego spólnika Fischer, buchalter Wezl, magazynier Schmied i bednarz Menzel zeszli do piwnicy, żeby się przekonać o szkodzie zrządzonej pożarem i gaszeniem, zaledwie z latarnią parę kroków postąpili, rozległ się huk, buchnął płomień i ogarnął stojących powaliwszy ich o ziemię. Wittmann i Fischer zdołali jeszcze dopaść schodów, lecz zaraz padli, Wezl wywyczołgał się a Menzel dopiero przez przybyłą straż ogniową wyniesiony został z piwnicy pełnej ognia i gryzącego żywicznego dymu, który kłębami wydobywał się przez schody do sieni i oknami na ulicę. Podczas gaszenia raz po raz słyszeć się dał huk, sprawiony wybuchami eterów, spirytusów i olejów lotnych, Po zalaniu piwnicy, zamurowano okna i schody do piwnicy, aby zdusić pożar. Rannych odwieziono do szpitala a liczba ich zwiększyła się jednym strażnikiem pożarnym, który przy gaszeniu ognia niebezpiecznie został poparzony. Bednarz Menzel umarł już, wszyscy inni poparzeni, których umieszczono na leżach taśmowych w wodzie, znajdują się w stanie niebezpiecznym. Przed wieczorem odmurowano okna, żeby dym wypuścić, lecz w tej chwili buchnęły znów płomienie. Kazano więc wszystkim mieszkańcom wynieść się z domu, oraz wyprzątnąć piwnice domu sąsiedniego i postanowiono zatopić całe piwnice. Szkoda zrządzona w towarach wynosi około 60,000 złr., nie licząc uszkodzenia domu.

— Sąd karny w Wiedniu skazał na dwa lata ciężkiego więzienia niejakiego Kazimierza Hieronima Bielańskiego, który u kupców i rzemieślników zamawiał wyprawę ślubną, mieniąc się być sekretarzem pewnego pana polskiego i wyłygając podarunki dla siebie i dla służby żeńskiej domu, dla którego sprawunki zamawiał. Mienił się on być przedsiębiorcą przy budowie kolei Czerniowieckiej i przekopu przez Mont Cenis; dalej, że pod nazwiskiem Jana Izowańskiego zostawał w służbie rządu tureckiego. Na te wszystkie twierdzenia nie złożył dowodów, ale sąd wykazał dowody, że oskarżony był już trzy razy karany.

— Do Wierzbołowa przybył koleją z nad Renu d. 12 b. m. osobny pociąg o 60 osiach, wiozący proch przeznaczony do Rosyi. Odprowadzał tę przesyłkę wojskowy kordon pruski.

— Dzienniki berlińskie zaprzeczają powtórzonemu przez nas z *Würzb. Tel.* opisowi zajścia na dworcu w Kissingen między księżną Bismarkową a pewnym Anglikiem i twierdzą, że była to jakaś baronowa B, ale nie żona kanclerza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Władysława Ciempińskiego za kradzież owoców z ogrodu na Wesoły; Daniela Milana za sprzeniewierzenie torby podróżnej z rzeczami, danej mu do odniesienia do dworca, a które sprzedał; Jana Kozuba za kradzież obuwia; Maryannę Kowalską za sprzeniewierzenie; Wincentego Cabana za rabunek pieniędzy; za pijaństwo cztery osoby; Zielińskiego Franciszka byłego kelnera, który ukrywszy się w kościele OO. Franciszkanów, rozbił zamkniętą skrzynkę w zakrystyi należącą do Bractwa Męki Pańskiej i zabrał z takowej kilkadziesiąt złotych reńskich. Część gotówki skradzionej odebrano, oraz różne rzeczy zakupione za resztę pieniędzy.

W Policyi złożono: klucz znaleziony na plantacyach w pobliżu ulicy Sławkowskiej; książkę do nabożeństwa p. t. „Zbawiciel na modlitwie", którą p. Jan Chełmecki kandydat Seminaryum nauczycielskiego znalazł wczoraj na plantacyach w pobliżu ulicy Szpitalnej. Pugilaresik mały czerwony, znaleziony dzisiaj na plantacyach. Pod l. 65 na Pędzichowie znajduje się u Anny Baranowej przybłąkany piesek młody sierci żółtej.

Od Michała Kwiecika dorożkarza jednokonki Nr. 52 odebrano szal wełniany ciemny w paski, który przed trzema miesiącami w pojeździe jego pozostawiły nieznajome osoby gdy je odwoził z pod Nowej Bramy na cmentarz.

Teatr Letni. W niedzielę dnia 17go sierpnia: Melodramat w 3 aktach a 6 obrazach z francuskiego: *Trzydzieści lat* czyli *życie szulera.*— Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14 i 15 sierpnia przy północno-zachodnim wietrze pogoda z chmurami, ciepło pierwszego z tych dni od + 13·7 doszło do + 23·0 C.; drugiego od + 14·6 do + 24·0 C. Barometr poczyna zwolna opadać. Stan jego d. 16 sierpnia o godz. 7ej rano 742·5 millim., równoczesne ciepłota powietrza + 14·2 C. Wiatr wschodni, pogoda.

— W niedzielę d. 17 sierpnia: ŚŚ. Jacka i Anastazego; w poniedziałek 18go Ś. Heleny szw. wyzn.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Mildnera, administratora „Czasu"

— Z kobietą idealną, mówiła dalej z suchym uśmiechem, z kobietą, która ma oczy martwej kuropatwy, trochę smutną, ale tak kochającą. Widzisz jak pamiętam wszystko...

Paweł nic nie odpowiada. I on opiera się na poręczy mostu. Niema on miny szczęśliwego, oczy jego z roztargnieniem utkwione w jeden punkt skały, szarej i lśniącej, który woda strumieniem bez ustanku obmywa.

— Ja to przepowiedziałam.... przypominasz sobie?

— Nie było wtedy żadnego podobieństwa do tego, rzekł z miną niezadowoloną. Nikomu nie przychodziło do głowy, a mnie byłoby nigdy nie przyszło, gdyby...

I nagle przerwał. Lenora milczy lecz porusza głową. Zdawało jej się, że pogrzebała swą boleść, która nie zmartwychwstanie z swego grobu, aż po odjeździe Pawła. W tej chwili jej spokój jest martwotą.

— Dla czego kiwasz głową? zapytał się raptownie. Czy chcesz przez to okazać, że mi nie wierzysz? Jakiż miałbym powód oszukiwać cię teraz, kiedy nas nic do siebie zbliżyć nie może? Kiedyż to przepowiedziałaś lub przewidziałaś? Czy w Huelgoot? Czy podczas odwiedzin naszych u grobu Chateubrianda? Byłoby to jasnowidzeniem! Nie — Lenoro!.. nie zdołasz tego zaprzeczyć... Swiadczę się Bogiem, że bardziej byłem tobą zajęty, niż jakąkolwiek inną kobietą... Tylko starałam się ukrywać to... lecz kochałem cię... kochałem nad wszystko! i głos jego wymawiając ostatnie słowa przybiera ton namiętny.

— Kochałeś mnie! zawołała i iskra ożywienia oświeca jej twarz i błyszczy w jej smutnych oczach. Wierzyłam w to, lecz wszyscy twierdzili przeciwnie.

— Otóż! dziś nie jestem już nikim zajęty, rzekł żywo, odrzucając włosy z czoła ruchem nagłym i mimowolnym. — Stan dawniejszy miał wielki urok, lecz dzisiejszy więcej ma zdrowego pierwiastku. O wiele to lepiej... nie byliśmy stworzeni dla siebie i bylibyśmy nieszczęśliwi.

— Tak! nieszczęśliwi... bardzo nieszczęśliwi powtórzyła machinalnie.

— A więc jesteś mojego zdania? dodał z pośpiechem jak gdyby uradowany. Tak myślałem... a szczególniej dla ciebie lepiej, że rzecz taki wzięła obrót.

— Daleko lepiej, powtórzyła znów z wymuszonym uśmiechem. Tak jak powiadasz, nigdy nie byliśmy w zgodzie; a jakto było zabawnie... Kuzynka twoja nie dzieli zepewne mego zdania?... Wszystko jest jak najlepiej, a szczególnie dla mnie.

Następuje znów milczenie.

— Przypominasz sobie on dzień w Saint-Malo, zaczął... kiedy...

Przerywa mu:

— Nie sobie nie przypominam, rzekła. Mam najgorszą w świecie pamięć, lecz — dodaje w nerwowem rozdrażnieniu — mówmy raczej o tobie... to bardziej zajmujące. Kiedyż związek ten przyjdzie do skutku? Oznacz mi dzień dokładnie... Chcę w tym dniu myśleć o tobie... pić zdrowie twoje i — kończy z śmiechem konwulsyjnym — i zapewne prześlę ci podarek...

— Nie rób tego, na Boga! zawołał, chyba, że podarkiem tym będzie zapomnienie.

— Z nią nie będziesz się nigdy kłócił, sądzę? rzekła, znajdując w ogromie swojej boleści siłę mówić ciągle, a nawet uśmiechać się.

Paweł zaczerwienił się: — To dobra dziewczyna, rzekł... będę z nią żył w spokoju... i to coś znaczy. Zanim ciebie spotkałem, sądziłem, że to znaczy wszystko.

— Nie odpowiedziałeś mi... chcę wiedzieć dzień.

— Wkrótce — Im prędzej, tem lepiej, rzekł w roztargnieniu.

— Będę myśleć o tobie, rzekła miarkując swój głos i podając mu rękę — Tak... będę myśleć o tobie... to jest... jeżeli niezapomnę.

— Nie! odpowiedział ściskając silnie jej cienkie i zlodowaciałe palce — nie myśl więcej o mnie, ani wtedy, ani nigdy. Przysięgnijmy sobie, że nawzajem nie będziemy myśleć o sobie... lecz raz jeszcze... raz ostatni, pozwól mi spojrzeć na siebie. Niechciałbym zapomnieć tej pięknej twarzy, najpiękniejszej, jaką kiedykolwiek widziałem... — Wpatruje się w nią przez chwilę wzrokiem boleśnym — a... teraz bądź zdrowa! Żegnajcie mi moje piękne oczy, moje prześliczne usta, które mi niezostawiały chwili spokoju, póki byłaś moją. Bądź zdrowa! żegnaj!... Niestety! czemuż nie mogę! o mój Boże! czemuż nie mogę?

Nie może mówić dalej, lecz te szalenie czułe wyrazy przyniosły jej ulgę, przywróciły pewną żywość jej oczom zapełnionym łzami, gdy się wpatrywała nawzajem w tę twarz posępną i dumną.

— Powinniśmy jednego tylko pragnąć, rzekł wreszcie; abyśmy się nie spotkali nigdy... lecz możemyż się tego spodziewać? I ja i ty mieszkamy w Anglii, przypadek może nas zbliżyć.

— O nie — rzekła, przynajmniej na długo nie. Pozostaniemy całe lato w Pontresinie.

— Cóż tu będziecie robić. Myślę przecież, że nie dla zdrowia twego? zapytał patrząc na nią z niepokojem.

— Po części. Chcę zaopatrzyć się w siły, aby się bawić przyszłej zimy...

— Zatrzymała się będąc sama uderzoną kontrastem między jej słowami i czarnym smutkiem, który pożera jej duszę.

Księżyc wzniósł się do zenitu; nic już nie ujdzie jego wzroku. Każda kępa modrzewiów, każde źdźbło trawy kąpie się w jego srebrnem świetle.

— Odchodzę już... rzekł Paweł nagle. Cóż tu mam robić? Choćbym tu pozostał całą noc i cały dzień... nic się nie zmieni. Ten straszny strumień nie przestałby szumieć, a mybyśmy dręczyli nasze serca pragnąc rzeczy niemożliwych, które gdyby się spełniły, nie przyniosłyby nam szczęścia.

— Tak jest! odpowiedziała, a jej piękny, słodki głosik jest prawie równie cierpkim, jak głos Pawła. Któż cię zatrzymuje?

Blady jest cały i drży z wzruszenia.

— Mamże cię w tem pustem miejscu zostawić samą? Samą? jak cię tu napotkałem.

Odpowiada mu jak echo: Tak jest, samą!

— Nie boisz się?

Poczęła się śmiać, chociaż muszkuły jej twarzy stężały.

— Czegóżbym się miała bać?

Ręce ich splecione i wzrok ich nawzajem w siebie utkwiony.

— Trzeci to już raz się żegnamy, rzekł głosem drżącym. Ostatni raz... przykro to było bardzo... lecz co do mnie wolałem, że się tak stało. — A pierwszy raz... pamiętasz Lenoro! pierwszy raz na czółnie w Saint-Malo?

Nie pamiętam nic! rzekła z bolesną niecierpliwością i krew uderzyła jej do twarzy. Mamże ci ciągle powtarzać, że nienawidzę tego słowa? Wymazałam na zawsze z mego słownika. Patrzę zawsze naprzód, teraz i — mówi dalej z wzruszeniem — zapewne znajdzie się coś przyjemnego gdzieindziej... nie wiem gdzie... lecz gdzieindziej!

— Być może! rzekł smutnie... lecz jednego jestem pewny Lenoro... i ty także... że się nigdy nie znajdzie nic równie przyjemnego jak to, cośmy pozostawili po za sobą

Te były ostatnie ich słowa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

złożyli: F. Armatowicz, wł. dóbr, 2 złr., A. Konopka 2 złr.

Na ręce p. Niteckiego, naczelnika urzędu pocztowego w Krakowie, złożono 8 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 12 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1751, średnio-ciężkiej węgierskiej 1112, ciężkich bagonów 1101; razem 3964 sztuk.

Galicyjską płacono od 32 do 38, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 32 do 34 złr.; ciężkie bagony 33 do 36 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 sierpia.

HOTEL VICTORIA. G. Rulikowski ze Lwowa; S. Szczotkowski, Mar. Zawiszowa, C. Niezabitowska, H. Kleinadel, J. Strassburg z Warszawy; A. Duval z Paryża; K. Rauba, H. Medeksza z Wilna; R. Dubois z Gdańska.

(NADESŁANE.)

(1974.)

Na Szegedyn: król. węg. Rząd urządza nadzwyczajną loteryę dobroczynną, z której cały dochód przeznaczony jest dla nieszczęśliwych mieszkańców Szegedynu i jego okolic przez powódź dotkniętych. Ponieważ w tej loteryi jest wiele większych wygranych (50000, 20000, 15000, 10000 złr. w węgierskiej rencie złotej) a losy są bardzo tanie, po 2 złr., można się więc spodziewać bardzo pomyślnych reznltatów tej loteryi. Nadmieniamy tu jeszcze, że w ostatniej król. węg. loteryi na cele dobroczynne główna wygrana 80000 złr. w rencie złotej padła na los w Szląsku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Baden-Baden 15 sierpnia. W. ks. Ołga (z domu ks. Badeńska, żona W. ks. Michała brata Cara) po półtrzeciamiesięcznym tu pobycie odjechała do Friedrichshafen na dwór wirtemberski, poczem wraca przez Monachium, Wiedeń i Odessę do Rosyi.

Darmstadt 15 sierpnia. Cesarzowa Rosyjska przybędzie dziś o godz. 1½ po południu do Jugenheim.

Paryż 14 sierpnia. Bonapartystowski *L'Ordre* oświadcza, że stronnictwo bonapartystowskie musi zerwać kompromitujący sojusz z legitymistami i powrócić do tradycyj demokratyczno-bonapartystowskich.

Rzym 13 sierpnia. Gdy nowa taryfa celna niemiecka podwyższa osobliwie cło wchodowe na płody rolnicze, które stanowią we Włoszech najgłówniejszy przedmiot wywozu, przeto rząd włoski mając na uwadze, że traktat handlowy z Niemcami kończy się w tym roku, rozpoczął rokowania z rządem niemieckim względem niejakich zwolnień pod tym względem. Niektóre dzienniki utrzymują, że lekarze zalecili Papieżowi przepędzić lato w Perugii. Papież zapytał o zdanie kongregacyę kardynałów; ale sądzą, że kardynałowie dadzą zdanie przeczące.

Rzym 15 sierpnia. Ajencya Stefaniego, zasięgnąwszy z dobrego źródła informacyi, zaprzecza stanowczo doniesieniu z Wiednia do *République française*, jakoby ochotnicy włoscy, mianowicie artylerzyści wzmocnili ligę albańską. Tutaj — dodaje Ajencya Stefaniego — nic nie wiadomo o istnieniu ochotników włoskich w Albanii i jest rzeczą pewną, że ani jeden ochotnik włoski nie opuścił kraju z bronią i pakunkiem aby się udać do Albanii.

Londyn 14 sierpnia. W Izbie niższéj odpowiedział Bourke na zapytanie Campbella, iż Porta przekona się, że rychłe mianowanie komisyj mających się zająć konstytucyą dla prowincyj europejskich, wymaganem jest zarówno dla dobra Sułtana jak i ludności.

Londyn 15 sierpnia. W Izbie niższej Duff zwraca uwagę na politykę afgańską rządu i gani takową. W ciągu rozpraw Stanhope broni traktatu z Afganistanem, którego wykonania pilnuje Anglia wiernie. Traktat ten zapewnia cele wojny, mianowicie, aby Afganistan był silny, niepodległy i przychylny Anglii a stanowił bezpieczną granicę i wzmacniał potęgę militarną Indyj. Co się tyczy pochodu wojsk rosyjskich na Merw, Anglia z powodu nowej granicy może obojętniej przyglądać się mu, prócz tego Anglia posiada najwyraźniejsze zapewnienia Rosyi, że ta nie posunie się aż do Merwu (takież zapewnienia otrzymała Anglia, ze względu na wyprawę rosyjską do Chiwy. *Red.*). Hartington zwraca uwagę na przyszłe niebezpieczeństwa. Northcote broni rządu i dowodzi, że opozycya nie zdoła obalić polityki rządu, krytyka zatem jest bezskuteczna a obok tego szkodliwa Anglii za granicą. Poczem Izba została odroczoną.

Londyn 15 sierpnia. Z Captown donoszą d. 29go lipca: Nowy pochód wojsk angielskich rozpocząć się ma d. 3 sierpnia w dwóch kolumnach, z których jedna z Durnford pod wodzą Clarka a druga z Borkes-Drift pod wodzą Russela postępować będzie a obie połączą się 6go sierpnia w Magnibonium. Cewayo prosił o zawiadomienie go, czy w razie, gdyby się poddał, darowanoby mu życie, na co otrzymał odpowiedź zabezpieczającą.

Belgrad 14 sierpnia. Tutejszy dziennik urzędowy ogłasza osnowę tymczasowéj umowy handlowéj zawartéj między Serbią a Szwajcaryą, na mocy czego Szwajcarya, podobnie jak Anglia, Włochy i Rosya uważaną jest za kraj najwięcéj uwzględniony w stosunkach handlowych.

Konstantynopo 14 sierpnia. Na odbytej dziś radzie ministrów ustanowieni będą komisarze do układania się z Grecyą ostatecznie. Naznaczają do tej misyi Savfeta baszę, Aalego Saiba baszę i Savasa baszę.

Madryt 14 sierpnia. Pożary, o jakich donoszą z różnych stron Hiszpanii, przypisywane są złości.

Kair 14 sierpnia. Dziś rano odbyło się w cytadeli uroczyste odczytanie firmanu sułtańskiego w obecności konsulów, ulemów, oraz najwyższych urzędników i wojskowych; poczem Chediw przyjmował konsulów obcych, władze państwa i naczelników różnych wyznań. Wieczorem miasto będzie oświetlone.

Nowy Jork 14 sierpnia. Konwent narodowéj giełdy bawełny odbył tu wczoraj zgromadzenie, a sprawozdanie wydziału giełdowego dowodzi, że w ostatnich latach pięciu uprawa bawełny większe zrobiła postępy, aniżeli kiedykolwiek można się było spodziewać.

Gdy przez zamianowanie gabinetu hr. Taaffego o czem piszemy dziś na wstępie, skończyła się chroniczna kryzys ministeryalna przedlitawska, wiadomość o dymisyi hr. Andrassego nagle więcej stanowczą przybiera formę, a tem samem żywo zaniepokoiła wszystkie koła polityczne w Austryi. Dzienniki donoszą już dziś, jako rzecz niewątpliwą, że nietylko hr. Andrassy podał się do dymisyi, ale że takową Cesarz już przyjął. Dociekać przyczyny ustąpienia hr. Andrassego byłoby w tej chwili pracą daremną, zwłaszcza po tem wszystkiem cośmy już pisali i co donosił dobrze informowany korespondent nasz wiedeński; blizka przyszłość rzucić musi światło na całą tę sprawę i wykazać, czy rzeczywiście, jak pisze *Pester Lloyd*, przyczyny ustąpienia hr. Andrassego szukać trzeba „raczej w psychologicznych i osobistych okolicznościach niż na polu faktów“. Według ostatnich doniesień ma już jutro, a przynajmniej bardzo rychło nastąpić ogłoszenie nominacyi nowego ministra spraw zagranicznych. Jako następcę hr. Andrassego wymieniają hr. Szeczena lub bar. Hofmanna. Ktokolwiek nim będzie, pozwalamy sobie wątpić, czy ta nominacya istotnie tak rychło nastąpi.

Tagblatt podaje dziś ciekawe wyjaśnienie dla czego utworzenie nowego gabinetu już teraz nastąpiło; uważamy za rzecz nietylko stosowną, ale potrzebną zwrócić na nie uwagę. Otóż dziennik ten twierdzi, że „hr. Taaffe i p. Stremeyr zamierzali czekać na zebranie się Rady państwa i dopiero wtedy postarać się o zakończenie przesilenia trwającego od 11go lipca. Tymczasem nasunęły się hr. Taaffemu pewne wątpliwości co do zachowania się deputowanych polskich względem utworzenia gabinetu, któreby do owej chwili miało być odroczone; obawiał się, że Polacy mogą postawić pewne nie dające się spełnić warunki jako cenę swego poparcia i dla tego postanowił zrobić *fait accompli* w tem uzasadnionem przypuszczeniu, że Polacy łatwo się zastosują do faktu dokonanego.“ Nie znamy okoliczności towarzyszących utworzeniu nowego gabinetu, trudno nam przeto ocenić, o ile doniesienie *Tagblattu* może być prawdziwem; przypuszczamy atoli, że dziennik ten wysnuł je sobie chyba tylko z okoliczności, iż p. Ziemiałkowski pozostał nadal ministrem.

Donosiliśmy dawniej, że Cesarz Aleksander spodziewany był w Warszawie; dowiadujemy się teraz, że podróż ta spóźniła się nieco, nastąpi jednak w tym jeszcze miesiącu.

Nowe wybory do Sejmu pruskiego nastąpić mają w końcu września i w pierwszych dniach października, a mianowicie w końcu września wybory prawyborców, a w początku października wybory deputowanych. Minister spraw wewnętrznych wydał już pod tym względem okólnik do rządów prowincyonalnych. Stronnictwa zajęły się już programami i obliczeniem sił. Nie obojętną jest rzeczą, że organa partyi postępowej radzą swoim wyznawcom głosować raczej za socyalistami, niż dopomagać do wybierania konserwatystów, tam gdzie nie ma widoku wybrania liberała.

Nowy pruski minister wyznań Puttkammer obecny na poświęceniu gimnazyum w Kuszalinie na Pomorzu (Cöslin) wyraził się na obiedzie w sposób, który zaniepokoił całą pruską prasę liberalną i bezwyznaniową. Na obchodzie rzekł on tylko, że szkoła powinna być siedzibą wiedzy, bojaźni bożej i poświęcenia się dla króla i ojczyzny, ale przy obiedzie, gdy radca szkoły podniósł toast, w którym wynosił Falka i wyraził nadzieję, że nowy minister również zasłuży sobie na wdzięczność miasta, odpowiedział Puttkammer, że uznaje zasługi swego poprzednika, ale ani pod względem politycznym, ani religijnym nie stoi na tem samem stanowisku, co Falk, o czem wie Cesarz i wie kanclerz, a dalej dodał, że pozostanie na urzędzie tak długo, jak długo będzie go mógł piastować w zgodzie z swojemi przekonaniami. Nie powiedział wprawdzie, iż jest przeciwnikiem Falka pod względem politycznym i religijnym, jak to podają niektóre dzienniki, ale powyższe oświadczenie jest wystarczającem, aby zrozumieć, jaki powstał okrzyk trwogi i zgrozy w szeregach przeciwnego obozu. Słowa powyższe nie są jeszcze programem, ale mogą służyć za wskazówkę. Faktycznie nic jeszcze dotąd nie dozwala liczyć na zmianę, ale skoro prawdą jest, iż toczą się układy między Watykanem a Berlinem, zmiany nastąpić muszą.

Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że wpływ nowego ministra wyznań odbije się w powszechnym synodzie kościoła ewangielickiego pruskiego, który się ma niebawem zebrać i na którym mają być roztrząsane kwestye tyczące się stosunku kościoła do państwa, a które nawet potrącają o konstytucyę. Idzie bowiem przedewszystkiem o usunięcie przewagi świeckiej z rad kościelnych i o przyznanie władzy duchownej wpływu na mianowanie docentów teologii i zarządców parafij, co sam rząd sprawował. Pod tym względem styka się ta kwestya z przywłaszczeniem sobie przez rząd na mocy ustaw majowych prawa mianowania proboszczów katolickich, czego władza duchowna katolicka ciągle rządowi zaprzecza.

Organ księcia Napoleona *L'Ordre* radzi bonapartystom zerwać z legitymistami, z którymi sojusz kompromituje bonapartystów, którzy powinni szukać zwolenników wśród demokracyi. Nie idzie tu właściwie o legitymistów, ale o konserwatystów z obozu napoleońskiego. Właśnie w tem zachodzi różnica między bonapartyzmem reprezentowanym przez dwór cesarzowej Eugenii i Rouhera a partyą księcia Hieronima, która za cesarstwa nie miała żadnej podstawy, prócz cechy opozycyjnej, jako partya socyalistyczna szukająca w bonapartyzmie punktu oparcia.

Niewiemy, co dało powód do pogłoski obiegającej w Paryżu, że Waddington ma ustąpić z posady ministra spraw zagranicznych. Ale jeden z dzienników szwajcarskich naznacza posła francuskiego w Bernie Challemel-Lacour następcą jego. Wprawdzie poseł w Bernie jest osobistym przyjacielem Gambetty, a przeto stosunek ten byłby dostatecznym motywem w sprawach publicznych, ale możnaby sobie z tego motywu żartować, gdyby nie było wiadomem, iż w Paryżu szczególniej nie należy go lekceważyć. W Republice bardziej jeszcze, niż w monarchii osobiste względy przeważają. Na poparcie zaś tej wieści służyć może to, że *National* zawodzi hymny pochwalne dla Challemel Lacour. Właściwym powodem upadku Waddingtona ma być oskarżanie go o obojętność względem wniosków edukacyjnych Ferrego.

Słusznie, jak się zdaje, zaprzeczył *Osservatore Romano* zaprzeczeniu w telegramie poznańskim do *Nordd. allg. Ztg* przesłanemu, a który utrzymywał, że mylnie doniesiono, jakoby kardynałowi Ledóchowskiemu pozew sądowy nie został doręczony za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Rzymie; albowiem wczorajszy *Kuryer Poznański*, dowiaduje się z najlepszego źródła, że pozew sądu wałeckiego został wręczony kardynałowi, a obok tego zaprzecza pogłosce, jakoby Prymas pisał do Cesarza Wilhelma z prośbą o pozwolenie powrotu na stolicę arcybiskupią, albowiem podczas prowizoryum powrót ten jest niepodobny.

Podniesiona z wielkim hałasem sprawa Van Hamma o plakaty z pogróżkami przeciw królowi Belgijskiemu, poszła tymczasowo *ad acta*. Chciano z niej ukuć broń przeciw Jezuitom, a gdy się okazało, że van Hamme użyty za narzędzie, źle się sprawił, przeto sąd apelacyjny kazał zaniechać dochodzenia przeciw van Hamme; cóż kiedy z jednej strony prokurator nie zgodził się na zaniechanie śledztwa i van Hamme oskarżony jest o pobicie kelnera. Drugi ten proces może wypaść źle dla rządu, albowiem utrzymuje się mniemanie, że van Hamme jest tajnym ajentem policyjnym.

W angielskiej Izbie gmin zapytał deputowany Reed d. 11 b. m. podsekretarz spraw zagranicznych, czy prawdą jest, że rząd rosyjski zamierza urządzić silną stacyę morską naprzeciw Japonii i czy rząd wie o tem, że jak wieść obiega, Rosya pozwala Stanom Zjednoczonym Ameryki, utrzymywać stacyę okrętów w Sebastopolu. Bourke odrzekł, iż nie ma żadnych dokumentów, któreby mu pozwoliły oprzeć się autentycznie dla zaspokojenia ciekawości interpelanta.

Wczoraj miało nastąpić zamknięcie sesyi parlamentu angielskiego.

Podróż ministra rumuńskiego Boereska do Berlina, Paryża i Petersburga nie pozostała podobno bezowocną pod względem zmian konstytucyi rumuńskiej tyczących się żydów. Zapewniają bowiem, że uzyskał on tyle, iż konstytucya rumuńska uznać ma w zasadzie równouprawnienie wyznań, ale uzyskanie praw obywatelstwa przez tych, którzy go nie posiadają, podane ma być różnym administracyjnym postanowieniom, które nastąpić mogą w miejscu ryczałtowego przyznania narodowości rumuńskiej i obywatelstwa wszystkim osobom czasowo przebywającym w Rumunii. Ale też niczego innego nie żądały Izby rumuńskie. Zdaje się przeto, że powyższe niejako złagodzenie ze strony państw traktatowych, nie jest wcale pewnem.

Z Konstantynopola donosi *Polit. Corresp.* pod d. 14 b. m., że stosunki Sułtana do Cheireddina, które w chwili ustąpienia tego wezyra były na pozór niemal nieprzejednane, przybrały ostatniemi dniami cechę tak poufną, że możnaby przypuszczać rychły powrót tego ministra do władzy. Oczywiście, że całe zachowanie się Sułtana z Cheireddinem było niezrozumiałe. Nie widzieliśmy nigdy niechęci Sułtana, bo nawet w chwili, gdy przeważna partya w dywanie była przeciwną nadaniu Cheireddinowi władzy niemal nieograniczonej, Sułtan wahał się dość długo, jakkolwiek Cheireddin postawiwszy swoje twarde warunki, odrazu usunął się od spraw publicznych, tłumacząc się chorobą. Dalej donosi *Pol. Corr.*, że Savas basza, rodem Grek, stanowczy przeciwnik odstąpienia Grekom Janiny, ma być wysłany jako delegat turecki do komisyi granicznej.

Posłowie zagraniczni w Konstantynopolu zagrozili Porcie, że jeśli nie ukróci napadów rozbójniczych i kradzieży przez włamanie się zdarzających się w Bujukdere i Terapii, każą służbie morskiej swoich okrętów utrzymywać straż policyjną.

Od dawna krążą wieści o nieporozumieniach między Hiszpanią a Marokiem. Źródłem ich zdaje się być kwestya wschodnia. Kiedy Turcya była zagrożoną zupełnym rozbiorem, każde niemal państwo europejskie liczyło na jakieś korzyści dla siebie. Włochy chciały zabrać Albanię i marzyły o protektoracie nad Tunisem, więc i w Hiszpanii dały się słyszeć głosy przemawiające za rozszerzeniem panowania w Afryce, przypominając sobie, że Hiszpania była panią obu brzegów cieśniny gibraltarskiej. Dziś Gibraltar jest w ręku Anglii, a na przeciwnym brzegu afrykańskim leży twierdza hiszpańska Ceuta mająca za jedyną obronę skały i drobną załogę. Otóż jak donosi jeden z dzienników madryckich pod d. 11 b. m. i to dziennik wojskowy, rząd hiszpański zamierza wzmocnić Ceutę i oddać ją pod dowództwo jenerała.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 16 sierpnia. Konferencya cłowa austryacko-węgierska ukończona. W ostatnich dniach rokowania toczyły się nad stanowczem ułożeniem projektów ustawodawczych względem włączenia Bośni, Dalmacyi i Istryi we wspólny okrąg cłowy; wypracowano projekt ustawy obejmującej kilka paragrafów względem wcielenia Dalmacyi i Istryi oraz projekt o 29 paragrafach względem wcielenia Bośni do wspólnego obrębu cłowego. Ten ostatni projekt obejmuje także postanowienia co do bezpośrednich (stałych) podatków w Bośni. Rozporządzenia tyczące się zaprowadzenia monopolów soli i tytoniu w Bośni, wypracowane będą przez podkomitet.

Paryż 16 sierpnia. Pod Flers (departament Orne, niedaleko Aleçon) nastąpiło uderzenie pociągów na kolei żelaznej; cztery osoby są zabite, 30 ranionych.

Londyn 16 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył wczoraj wieczór Northcote, że Turcya i Grecya wobec znacznego wzburzenia w Tesalii i Epirze uznały za rzecz potrzebną wzmocnić swoje siły zbrojne; gabinet angielski nie widział potrzeby czynienia z tego powodu przedstawień. Poczem nastąpiło zamknięcie parlamentu. Mowa tronowa naznacza stosunki z zagranicą serdeczne; wpływ Królowej wywierany był na szanowanie traktatów, utrzymanie i utrwalenie pokoju; traktat berliński został wiernie wykonany; postanowienia względem granic są niemal wykonane; zaprowadzenie reform w Turcyi odwlekło się skutkiem klęsk wojennych. Rząd nie przestaje wskazywać dla Turcyi ważności zaprowadzenia reform. Mowa tronowa stwierdza istnienie porozumienia się między Anglią a Francyą pod względem Egiptu, a nie dotyka kwestyi greckiej.

Madryt 15 sierpnia. Rada ministrów zajmowała się ponownem małżeństwem króla. Sądzą, że Manuel Silvela uda się wkrótce do Wiednia, aby urzędownie prosić o rękę arcyksiężniczki Maryi Krystyny dla króla Alfonsa.

Kursa.—**Wiedeń** 16 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·65.—Renta srebrna 68·35. — Renta złota 79·—. — Losy z r. 1860 124 90. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 268·25. — Londyn 116 65. — Srebro —·—. Napoleony 9·28. — — Lombardy 89·50 — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·25. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. 90 75. — Losy prem. węgierskie 101·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 126·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne 96·80 — Marki 57·10. Ruble 123·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 16 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 75
Dukat ważny	5 40	5 56
20 frankówka	9 28	9 44
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot.	96 —	97 60
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.)	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	235 —	239 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 50	136 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	66 60	66 75
4⅕% „ srebrna	68 35	68 50
4% „ złota	78 75	78 90
[illegible]% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	115 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 75	128 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	88 25	89 25
Galicyjskie „	90 75	91 25
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 25
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	85 25	85 75
Węgierskie „ „	86 75	87 25
Węgier. z klauz. 1867 „	85 —	85 30
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 50	113 —
6% Renta węgierska złota	91 55	91 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	71 50	71 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 —	127 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ austryackie . 80 „	166 50	163 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 —	267 25
„ węgierskie . 200 „	255 —	255 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	828 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . . . . . . 100 „	87 —	87 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	116 —	116 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	127 50	127 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	136 50	137 —
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	574 50	576 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	179 25	179 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	144 —	144 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2200	2205
Franciszka Józefa . . 200 „ „	145 50	146 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	236 —	236 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	111 50	112 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	125 —	126 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 —	67 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	133 50	134 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	103 50	104 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	270 50	270 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 75	90 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	214 —	214 50
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	191 —	191 25
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 —	104 50
„ Nord-Ost , . . 200 „ „	126 50	127 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	122 —	122 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	90 —	91 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 80	100 10
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	96 50	96 85
6% „ „ Włość. „ . . .	98 25	98 75
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 70	101 80
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	71 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	78 10	78 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	83 50	84 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	81 —	81 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	106 —	— —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 75	97 25
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 80	93 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 50	78 —
Ferdyn.-Nordb. w sr. koc. . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linie 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	107 25	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	92 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	79 70	80 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 50	83 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	75 50	76 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 75	71 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	96 75	97 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	90 —	90 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 25	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	86 80	87 20
„ Em. 1869 . . 300 „ „	84 75	85 25
„ Em. 1872 . . 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 —	71 50
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	169 25	169 75
„ Em. 1874 500 . .	164 50	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	121 —	121 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 —	— —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. . . . „ 5%	89 25	90 —
„ III „ . . „ „	82 25	82 75
„ Em. 1875 . „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	96 50	97 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	73 50	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 75	70 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	74 —	74 50
„ „ złotem . 200 „ „	89 —	89 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	108 25	103 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	111 50	112 —
„ Węgierskie . . „ 100	101 50	102 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 40
Kredytowe . . . . . . złr. 100	168 —	168 25
Clary . . . . „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 —	103 50
Inspruku . . . . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	34 50
Palffy . . . . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 —	18 25
Salma . . . . „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	19 50	20 —
St. Genois . . . . . „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . . . . „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 55	9 56
Funty szterl. angielskie	11 63	11 67
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 25
Ruble papierowy za 100	122 75	123 25

Lwów 15 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	258 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 40	92 30
4% „ „ „ „	84 25	85 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 40	92 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 30	97 20
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 40
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 14 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	57
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 45
kupon	—	— 72
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
kupon	—	— 81
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

ORGANISTA

mogący grać z muzyką, prowadzić śpiew, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. Wiadomość w **księgarni katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie. (2013-1-3)

Dziewczynka imieniem **Terka,** córka p. Prochaski, mieszkającej w domu p. Sauster L. 40 na Półwsiu Zwierzynieckiem, lat 14—15, blondyna, twarzy okrągłej, w ubraniu perkalikowem kol. niebiesk., w d. 10 b m. **zniknęła.** W razie odszukania tejże, proszę zawiadomić Urząd Gminy. (2075) *Prochaskowa.*

Mam zaszczyt podać do wiadomości WW. PP. odbiorców, że celem przyjmowania zamówień w mojem zastępstwie, ustanowiłem w Krakowie agencyę domów win francuskich: A. de Luze & Fils z Bordeaux, oraz F. Bumiller z Epernay (Champagne)—w osobie Pana **Mikołaja Galoff,** zamieszkałego w domu pod Nr. 163 przy ulicy Brackiej. (2069)

AGENT GŁÓWNY
Wiktor Sokołowski,
Nr. 2. Ulica Strzelecka. Poznań.

Die conces. **deutsche höhere Töchterschule** u. **English school for young ladies** in **Krakau.**
beginnt ihren Lehrkurs mit 1. September l. J. Die Einschreibung der Schülerinnen geschieht vom 20. August an in der Anstalt selbst — **Kanonikusgasse 125** — durch Frau *L. Tschapka.* (2073-1-5)
Die Anstalt nimmt auch Schülerinnen in Pension.
Für die Anstalt:
Antonie von *Rąhmel,* vordem Vorsteherin der deutschen höhern Töchterschule in Breslau, geprüfte Lehrerin.
Ludmilla Tschapka, geprüfte Lehrerin.

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2045-1-3)

Wapno stare

w r. 1834 zlasowane

jest do sprzedania w Szpitalu Krakowskim Ś. Łazarza po 3 złr. 75 c. za 1 m. k.
Bliższa wiadomość w Zarządzie szpitala rzeczonego. (2046-1-3)

Dr. Maciej Kwieciński

osiadł w Oświęcimiu. (2047)

W SZOZAWNICY

w górnym Zakładzie
do wydzierżawienia nader korzystnie położony **DOM GOŚCINNY**
mieszczący 40 pokoi z urządzeniem, wraz z salą na restauracyę, obszerną werandą, lodownią, piwnicami, ogrodem i zabudowaniami do tego domu należącemi. — Bliższych wiadomości bez pośrednictwa osób trzecich udziela właściciel *Ignacy Garan* w Nowym Sączu.
(2070-1-3)

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,
jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursie nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 1 30)
Wechselstube „zum Haupttreffer"
WIEN, VII., BURGGASSE 5

Zaufać może cierpiący
z pewnością środkowi do nowemu i leczniczemu, który jak
Mayera syrup piersiowy
uznanym jest od 23 lat i polecanym przez osoby wszelkich stanów.
Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (865-1-)

Fabryka rękawiczek
L. Ringelmann
Wien, VII. Neubaugasse, 43.
poleca swoje doskonałe wyroby po najtańszych cenach fabrycznych:
damskie rękawiczki o 2 guziczkach, tuzin po złr. 7·50
męskie „ o 1 guziczku, „ „ „ 7·50
damskie „ o 3 guziczkach, „ „ „ 8·50
Białe rękawiczki męskie i damskie o 1 i o 2 guziczkach . . . . „ „ 7 —
Przy większej ilości 2% ustępuje się. (1977-1-10)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **BITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (1783 5)

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 17,
przeniesionym został
od dnia 1go lipca b. r. do domu pod Nr. 174 „pod Zającem" przy ulicy Wiślnej.
Zaszczycona zaufaniem Szan. Rodziców i Opiekunów, zmuszoną zostałam powiększyć mój Zakład, wynajmując lokal większy, jak i przybierając więcej sił nauczycielkich. Dziękując przytem Szanownym Rodzicom i Opiekunom za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt donieść, że **kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.** Wpisy rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia b. r.
O łaskawe wczesne zgłoszenia najuprzejmiej proszę. (1633-6-)
Marya Serwatowska.

KURS NAUK

w zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek,
posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z d. 1 września b. r., wpisy zaś uczennic do zakładu d. 28 sierpnia
Wszelkich objaśnień co do bliższych warunków udziela sam zakład na żądanie ustne lub piśmienne, dokąd też zechcą się zgłaszać Rodzice lub Opiekunowie. Nadmienia się przytem, że nie było obawy przepełnienia, jak to głoszono, bo zakład posiada obszerne, zdrowe ubikacye, które mogą wygodnie pomieścić większą liczbę uczennic. (2016-2-3)
Józefa Waligórska,
przełożona Zgrom. w klasztorze ś. Jana w Krakowie

W Zakładzie wychowawczo naukowym żeńskim
Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie, plac Dominikański l. 485,
rozpoczyna się kurs nauk z dniem 1 września r. b.
Prócz nauk szkolnych udziela się języki francuski, angielski i niemiecki, rysunki, muzyka, śpiew. Konwersacya z rodowitemi cudzoziemkami Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w tymże Zakładzie raczą zgłaszać się listownie lub osobiście począwszy od dnia 20go sierpnia r. b
(1910 5 8)

Wpisy do gimnazyum żeńskiego
w Wadowicach

rozpoczynają się dnia 15 i trwać będą tylko do 25go w mieszkaniu podpisanego od godziny 11—12. (2052-3-3)
Dr. Graczyński.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych lub zakładów prywatnych, przyjmuje na wikt i mieszkanie z odpowiedniem nadzorem, nauką języka francuskiego, muzyki, śpiewu i tańców według życzenia i umowy. (2029-2 3)
Honorata Siedlecka.
Bliższa wiadomość w Krakowie, w Rynku Głównym pod Nr. 40 na II. piętrze.

Jak od lat kilkunastu, tak i na ten rok przyjmuję **uczni** do szkół publicznych uczęszczających, na stół i stancyę, pod męskim dozorem; języki niemiecki, francuski, nawet angielski i fortepian na żądanie udzielanem być może; korepetycya domowa i konwersacya.
Ulica Szpitalna Nr. 385, drugie piętro. (1885-2-4)

Przyjmuje się

na mieszkanie i stół **PP. Studentów,** zapewniając opiekę macierzyńską i korepetycye na żądanie. Wiadomość pod lit. S. H. ul. Szewska Nr. 207, I. piętro. (2004-4-6)

Przyjmuję uczniów

z niższych klas na pomieszkanie i wikt — obowiązuję się z całą sumiennością zadosyć uczynić woli rodziców i opiekunów. Wiadomość w cukierni Wgo *Grossmana* w Rynku. (2054-2-6)
Józefa Szmidt, wdowa.

Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679-7-)
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera* i *Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.
Cena sztuki 50 centów

Nowych arkuszów kuponowych
do
akcyj kolei Karola Ludwika
i do
5% listów zastawnych Królestwa Polskiego
dostarcza (1560-9-10)
Kantor Wymiany
Alberta Mendelsburga w Krakowie,
przy Rynku głównym pod Nr. 9.

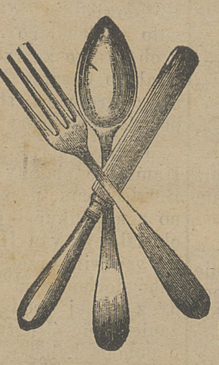

Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.
poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**
Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za 2/3 ceny zakupnéj.
Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (1699 37)

Całe promesy z roku 1864 złr. 4.25
Połówki promes z roku 1864 złr. 2.25
} i stempel
Ciągnienie już **dnia 1 września.**
Główna wygrana **200,000 złr. w a.!**

Na Szegedyn!
Węgier. losy państ. 2 złr. Ciągnienie już **29 września!** Główna wygrana **50,000 złr.!**
Biorący 10 sztuk losów państ. po 2 złr. otrzymają jeden gratis.
NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16,
eisernes Haus. [1976 1-8]

Asystent farmacyi

poszukuje posady w jednej z aptek w Galicyi, lub **innej odpowiedniej posady przy gospodarstwie.** Wiadomości udzieli Kantor FR. MIKULSKIEGO w Krakowie. (2058 2 2)

Tanie i piękne mieszkania

większe lub **mniejsze** są do najęcia nad nową Wisłą na Kazimierzu pod Nr. 23 za kościołem Bonifratrów. [1958-2-6]

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 31
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Francosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1743-27-)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18578. (2038 2 2)

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości — iż celem wydzierżawienia realności miejskiej pod l. 52 dz. VIII „Kaukusarnią" zwanej, składającej się z 2ch pokoi i obszernego składu, w warunkach licytacyjnych bliżej opisanej, a dotychczas na fabrykę mydła używanej, na przeciąg jednego roku, odbędzie się **w dniu 20 sierpnia 1879 r.** w gmachu Magistratu w biurze IIgo wydziału, o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya.
Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 133 złr.!
Wadyum wynosi 66 złr., które przed terminem licytacyi w kasie miejskiej złożyć należy.
Deklaracye pisemne w dniu licytacyi tylko do godziny 11ej przedpołudniem przyjmowane będą.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu IIgo.
Kraków, dnia 2 sierpnia 1879 r.

Za praktykanta

przyjętym zostanie młodzieniec, który cztery klasy gimnazyalne ukończył — u **P. Wojnara, aptekarza w Boguminie** (Oderberg). (1996-2 3)

Tylko na giełdzie

można z małym kapitałem wielkie osiągnąć rezultaty (1968-2 30)
w Wechselstube „z. Haupttreffer"
Wien, VII Burggasse 5.

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków
bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,
po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**
Ceny są ściśle stałe.
Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.
Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (2022-3-)
C. k. uprzywilejowany
połysk do bielizny
M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.
Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

„DŁUGOSZ"

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne
od złr. **2** i wyżej.
Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-5 20]

!Jest do sprzedania!
Volant używany
Wiadomość u siodlarza *J. Kleczyńskiego* w Krakowie przy ulicy Szpitalnej obok hotelu Pollera. (2011-3-3)

W BIURZE NAUCZYCIELSKIEM
Heleny Nowoleckiej

są do umieszczenia nauczycielki Polki, posiadające nauki wyższe, języki obce i muzykę; cudzoziemki, bony i guwernantki; nauczyciele prywatni z wykształceniem wyższém i znajomością obcych języków.
W Krakowie, ulica Gołębia Niższa Nr. 183 I. piętro. (1945-2)

Z PRODUKCYI
nasion pastewnych
w Kleczy

nabyć można do siewów jesiennych
Mieszanki II. po złr. 8 korzec d. miary
III. „ „ 12 „ „ „
IV. „ „ 16 „ „ „
i t. d.
Te odmiany, jako właściwe do siewów jesiennych podajemy, dodając, iż wszelkie inne gatunki tak mięszane jak i szczegółowe, również teraz zamówionemi być mogą po cenach zniżonych w stosunku powyższym. (1837-2 3)
Siew mięszanek w oziminach w jesieni nastręcza możność lekkiego przywleczenia, a temsamem rękojmię pewnego zejścia i zajęcia się, co przy siewach na wiosnę zwłaszcza w latach suchych bywa wątpliwem.
Nadto ceny obecnie znacznie obniżone od tych, które prawdop dobnie z wiosną podać będziemy musieli.

Jęczmienia ozimego po złr. 6·50 za hektolitr loco Klecza a o 50 c. drożej z odstawą do stacyi kolei Kraków, exclusive worków. Jęczmień ten wydawał przeciętnie po 15 korcy z morgi w glebie lichej, przy niesprzyjających warunkach — na wysiew morgi wystarcza 1 hektolitr, gdyż ziarno drobniejsze jako wielorzędowego, sieje się zarówno z pszenicą ozimą, znosi grunt słabszy i lżejszy, dojrzewa ostatnich dni czerwca, a z dniem 5 lipca może być już omłóconym — w okolicach biedniejszych nie jest bez doniosłości, jako pierwszy plon na pożywienie.
Zarząd produkcyi nasion pastewnych,
poczta Wadowice.

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z wyciągu słodowego uratowanie mego życia!
Słowa wypowiedziane przez te same osoby, które odzyskały zdrowie!
Cierpienia płuc i żołądka wyleczone
Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących ch w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów p uskich i niemieckich,
w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego
51 razy odszczególnione z Najwyż. stron
Czekolada słodowa i cukierki słodowe.
Cierpiałem na straszne boleści żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem natychmiast w postaci zgniło ci chnącej substancyi w rodzaju kawy; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzmagające się osłabienie i chudnienie wyrwał mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, gdy chwyciłem się Pańskiego Hoffa wyciągu słodowego W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie mego życia. Proszę o przysłanie 56 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 5½ kilo czekolady Nr. 1 i 5 worczków Hoffa cukierków słodowych. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabuli w Neu-Ingelow. (1769-10-)
Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) rejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innym brak pierwiastków leczniczych i właściwego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa wyrobów słodowych. — (Prawdziwe **Jana Hoffa cukierki piersiowe słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**
Skład w Krakowie u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. B. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak w latach poprzednich, tak i w tym roku szkolnym
w pensyonacie moim dla panien
oprócz panienek stale nauki w zakładzie pobierających, przyjmuję także panienki uczęszczające do seminarynm i szkół publicznych.
Obok wszelkich wygód domowych, troskliwości i opieki rodzicielskiej, zapewniam ciągłą konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, oraz na żądanie naukę muzyki, śpiewu i tańców.
Porozumieć się można ustnie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11ej do 12ej rano i od 3ej do 5ej popołud., lub listownie.
Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września r. b. (1824-5-6)
Teodora Jaworska,
ulica Szewska, dom W. Barańskiego, pod L. 226 346.

NASIENIE
rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppel rübensaamen) **jeden litr 50 c.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** (1610-13 14)

Na rok szkolny 1879/80 przyjęci będą u Alberta Tschöpa w Bielsku (Bräuhausgasse Nr. 1)
studenci
na wikt i mieszkanie. Fortepian jest do dyspozycyi. (1878-8-10)

Specyalny lekarz
Dr. Briess
dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, wągry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenie, wyrzuty świądzące i wszelkie inne. (1863-5 20)
Franz-Josefs-Kai Nr. 23 w Wiedniu.

Tylko raz
zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny.**
Wielka wyprzedaż.
Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i weale amerykańskiego systemu zrobione. (1851-4-6)
Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, **a za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**
Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie, każdy nieodpowiedni zegarek chętnie wymienić.
1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro galwanicznie pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem i t. d., **dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 10·20.**
1000 wspaniałych zegarków kotwicowych z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emalow. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej złr. 21, teraz tylko po złr. 7·35, wszystkie na sekundę regulow.**
1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszk., z medalionem i puderkiem aksamitnem, **dawniej złr. 15, teraz tylko po złr. 5·60.**
1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej złr. 27, teraz tylko p złr. 11·40.**
650 zegarków damskich z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, gustownie i bardzo pięk. pozłacane, z dodatkiem wenecyańsk. łańcuszka na szyję, **dawniej złr. 28, teraz tylko po złr. 15.**
1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej złr. 35,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po złr. 16.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puderko aksamitne i kluczyk.
1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej złr. 40, teraz po złr. 20.**
1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej złr. 100, teraz złr. 40
650 zegarów ściennych we wspaniałowanych ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr 2·75 regulowan.
650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko, dawniej złr. 12, teraz tylko złr. 5·80.
650 zegarów pendułowych w pięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach drewn. co 8 dni do nacią gania, doskonale na minutę regul., bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż stanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader taniej cenie złr. 15·75.
Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.
Adres:
Uhren-Ausferkauf
der **Uhrenfabrik Fromm,**
Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Czcionkami Drukarni „CZASU."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*